Nr. 100 Nakład 2000 egz. Czwartek, 28 sierpnia 1930 r. ROK

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Przesilenie.

Na zachodzie, w państwach posiadających ustrój normalny, każde przesilenie jest logicznym wynikiem sytuacji politycznej, która się wytworzyła, przeto przez każdego obywatela, który choć odrobinę interesuje się sprawami publicznemi i śledzi za ich rozwojem, może być przewidziane co najmniej na kilka dni. Bywają też przesilenia rezultatem jakichś katastrofalnych wypadków, np. rozruchów rewolucyjnych i t. p.

Dymisja gabinetu p. Sławka nie jest rezultatem jakichś nieprzewidzianych, groźnych wypadków. Coprawda sytuacja wewnętrzna jest napięta, można ją nawet nazwać katastrofalną, ale w każdym bądź razie jest ona taką nie od dziś ani od wczoraj, jest chroniczną. Możnaby nawet powiedzieć, że w ostatnich czasach skutkiem wakacyj i tak zw. „pory ogórkowej" nastąpiło pewne, oczywiście tylko pozorne odprężenie.

I w takiej właśnie chwili przyszło przesilenie.

Nie można zaprzeczyć, że i w tem jest pewien system, system coprawda całkiem swoisty, nieznany i niepraktykowany gdzie indziej: **system niespodzianek.**

Jakkolwiek mieliśmy czas przywyknąć do podobnego systemu, przecie stwierdzić trzeba, że opinja została faktem tym zaskoczona i narazie bodaj nie zdążyła się jeszcze dokładnie zorjentować. Mamy oczywiście na myśli opinję kół politycznych warszawskich — gdyż prowincja dowiedziała się o tym fakcie dopiero wczoraj względ. dziś z porannych pism niedzielnych.

Przyjrzyjmy się bliżej sprawie, tak jak się ona nam przedstawia z komunikatów urzędowych, wydanych około godz. 21-ej, dnia 23. 8. (tj. 2+3+8=13).

Pierwszy komunikat brzmi:

„W sobotę w południe na audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej prezes rady ministrów płk. Sławek zgłosił zamiar podania się do dymisji, motywując go przemęczeniem pracami bez wypoczynku oraz niemożnością pełnienia jednocześnie dwu funkcyj szefa rządu i prezesa Bloku Bezpartyjnego. O godz. 13-ej przybył na Zamek p. marszałek Piłsudski i wziął udział w dalszej naradzie nad wytwarzającą się sytuacją".

Drugi komunikat m. in. mówi:

P. Prezydent wobec zamiaru prezesa rady ministrów płk. Sławka podania się do dymisji zaprosił do siebie o godzinie 1 po poł. p. marszałka Piłsudskiego i, jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach, zaproponował mu objęcie prezesury rządu.

P. marszałek Piłsudski odpowiedział: „Oceniam najzupełniej motywy płk. Sławka. Najbardziej zaś podoba mi się to, że nie chce on być **„Mädchen für Alles"**. Sam taką „Mädchen für Alles" być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z panami ministrami, których zmieniać nie chcę, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak, abym mógł znaleźć ułatwienie pracy jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z p. Prezydentem".

Trzeci komunikat opiewa:

O godzinie 17,30 zebrała się rada gabinetowa, na której p. premjer Sławek powiadomił kolegów z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę panów ministrów.

Następnie p. marszałek Piłsudski zaznajomił radę gabinetową z treścią rozmowy z p. Prezydentem Rzeczypospolitej.

P. marszałek oświadczył, że wrazie przyjęcia szefostwa rządu pragnie zachować nadal współpracę wszystkich z gabinetu p. Walerego Sławka.

W związku ze swą metodą pracy p. marszałek **Piłsudski zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki w prezydjum rady ministrów swego dotychczasowego pomocnika ppłk. Becka.**

Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najistotniejszym, p. marszałek pragnąłby załatwienia ich w bezpośredniem zetknięciu z kierownikami resortów, pozostawiając posiedzeniom rady ministrów sprawy ogólnego znaczenia.

Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez p. marszałka będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godzinie 19,30 (1+9+3=13) p. prezes rady ministrów Walery Sławek złożył na ręce p. Prezydenta dymisję całego gabinetu.

P. Prezydent dymisję przyjął, poruczając prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Nie chcąc narazie analizować powiedzonka „Mädchen für alles", oraz zastanawiać się nad znaczeniem symbolicznej masońskiej cyfry 13, stwierdzamy, że jakkolwiek formalnie podał się do dymisji cały gabinet, nie jest to przesilenie całkowite, jako że **p. Piłsudski oświadczył, iż pragnie nadal zachować współpracę wszystkich ministrów gabinetu p. W. Sławka.**

Jądro sprawy na tem więc polega, iż ustępuje p. Sławek, a jego stanowisko, jako szef rządu obejmuje dotychczasowy min. spraw wojskowych p. Józef Piłsudski.

Jak wytłumaczyć sobie tę zmianę?

Rozumując logicznie (jakkolwiek u nas nie wszystko dzieje się według praw logiki) trzeba przypuścić, iż wobec wzmagającego się w społeczeństwie ruchu opozycyjnego, wobec zapowiedzianej przez centrolew na najbliższy czas wzmożonej akcji wiecowej, **stronnictwo rządowe postanowiło wygrać atut najsilniejszy tj. autorytet swego faktycznego przywódcy.**

Jakie będą skutki zmiany, która zaszła na stanowisku premjera?

Tutaj pole dla wszelkiego rodzaju przypuszczeń, otwiera się niezmiernie szerokie i... niewdzięczne, chociażby dlatego, **że u nas w rzeczywistości zwykle wszystko inaczej się dzieje, niż się przypuszczało na podstawie przesłanek logicznych.** Zaznaczamy jednie, że podczas gdy **jedni z „wtajemniczonych", zwłaszcza z obozu sanacyjnego uważają fakt ten za równoznaczny z ogłoszeniem dyktatury i przewidują w bliskiej już przyszłości tylokrotnie zapowiadaną „rozgrywkę" — inni, bardziej sceptyczni, cytują przysłowie łacińskie „perturbantur montes..."** co dla nie umiejących po łacinie możnaby zastąpić polskiem przysłowiem: „z wielkiej chmury...

Pozostaje jedno jeszcze pytanie: jak na fakt powyższy zareaguje opinja, zwłaszcza ta „ściślejsza", zogniskowana w klubach poszczególnych partyj politycznych? Przypuszczać należy, iż narazie zajmą one stanowisko wyczekujące i ustosunkują się do nowych rządów odpowiednio do polityki, jaką rząd ten będzie uprawiał.

W końcu pozwalamy sobie zaznaczyć, że fakt, który zaszedł, uważamy raczej za pomyślny. Dla nikogo nie było to tajemnicą, że **od czasu przewrotu majowego władza faktycznie spoczywała w ręku p. Piłsudskiego, który jednak** (z wyjątkiem krótkiego okresu swego premjerostwa) **formalnie odpowiedzialnym był jedynie za swój resort wojskowy.** Dziś skończyła się fałszywa sytuacja, p. Piłsudski bierze na siebie odpowiedzialność za rządy — na tem polega narazie istota obecnego przesilenia.

Nowy rząd w starym składzie.

J. Piłsudski premjerem. — Ppłk. Beck wiceprezesem rady ministrów? — Minister komunikacyj nie został jeszcze wyznaczony.

Warszawa, 26. 8. tel. wł.

Wczoraj po południu nie było jeszcze ujawnione, jaka jest decyzja J. Piłsudskiego co do objęcia przezeń sta nowiska szefa rządu.

O godz. 11 min. 30 gremjum urzędników prezydjum rady ministrów pożegnało ustępującego premjera płk. Sławka. W imieniu urzędników przemawiał podsekretarz stanu, p. Schätzel.

O godz. 12 min. 30 odbyło się krótkie 5-minutowe posiedzenie rady gabinetowej, z udziałem Piłsudskiego. Po posiedzeniu Piłsudski konferował w prezydjum rady ministrów z poszczególnymi członkami gabinetu.

Po ukończeniu tych rozmów Piłsudski udał się o godz. 1-ej min. 20 na Zamek, gdzie odbył decydującą rozmowę z Prezydentem Rzeczypospolitej.

W godzinach wieczornych ogłoszony został poniższy

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa 25. 8. PAT.

Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:

— „Do Pana Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego,

w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Wojsk. Równocześnie na wniosek Pański mianuję Panów: Józefa Becka ppłk. dypl. Ministrem (bez teki, Przyp. Red.), Sławoja-Składkowskiego generała brygady Ministrem Spraw Wewn., Augusta Zaleskiego — senatora Ministrem Spraw Zagr., Stanisława Cara — adwokata Ministrem Sprawiedl., dr. Sławomira Czerwińskiego Ministrem Wyznań Rel. i Ośw. Publ., dr. Leona Janta-Połczyńskiego Ministrem Rolnictwa inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego — posła do Sejmu Rzplitej Ministrem Przemysłu i Handlu, prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza Ministrem Robót Publ., Aleksandra Prystora Ministrem Pracy i Op. Społ., prof. dr. Witolda Staniewicza Ministrem Reform Roln., inż. Ignacego Boernera Ministrem Poczt i Telegr. oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i Ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie Węgier.

Warszawa dnia 25 sierpnia 1930 r.

Prezydent Rzplitej Polskiej
(—) Ignacy Mościcki,
Prezes Rady Ministrów
(—)Józef Piłsudski." —

Jak z dekretu tego wynika, w nowym rządzie pozostali ci wszyscy ministrowie, którzy piastowali teki w gabinecie pułkownika Sławka. Zmiany za szły o tyle, że J. Piłsudski zajął stanowisko premjera, a jako nowy członek wszedł do gabinetu w charakterze ministra bez teki ppłk. dypl. Józef Beck.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna podaje

Życiorys ppłk. Becka:

— „Ppłk. dypl. Józef Beck urodził się w Warszawie dn. 4. października 1894 r. jako syn Józefa i Stanisławy z Łuczkowskich. Naukę pobierał w Krakowie, w szkole realnej, a następnie na politechnice lwowskiej, poczem w Wiedniu, gdzie ukończył akademję eksportową; w r. 1914 wstąpił do Legjonów, gdzie odbył kampanję w pierwszym pułku artylerji; w 1918 r. pracował konspiracyjnie na Ukrainie z generałem Rydzem-Śmigłym; w r. 1919 ukończył szkołę sztabu generalnego; w czasie wojny z Rosją sprawował głównie funkcje polityczne; w r. 1918 został wysłany do Bukaresztu w misji wojskowej; w początkach 1920 pełni służbę oddziału sztabu w dowództwie frontu litewsko-białoruskiego; ofensywę wiosenną odbywał w dowództwie pierwszej armji; pod koniec wojny pełni w kwaterze głównej wodza naczelnego funkcje specjalne. W r. 1922 został mianowany attache wojskowym i morskim w Paryżu i Brukseli, sprawując tę funkcję dwa lata; od 1926 r. powołany zostaje na szefa gabinetu ministra spraw wojsk., które to funkcje sprawował aż do chwili nominacji na ministra". —

Ppłk. Beck nie będzie, podobno, posiadał specjalnego aparatu urzędniczego.

W miejsce p. Becka szefem gabinetu min. spraw wojskowych został mianowany major Adam Sokołowski.

Piłsudski udzielił wywiadu.

Warszawa, 26. 8. tel. wł.

W dniu wczorajszym, po zaprzysiężeniu nowego gabinetu, co nastąpiło o godz. 17-ej, premjer Piłsudski wyjechał o godz. 17.30 do pałacu prezydjum rady ministrów i konferował tam przez godzinę. M. inn. przyjął redaktora sanacyjnej pułkownikowskiej „Gazety Polskiej" Bogusława Miedzińskiego (b. ministra poczt i telegrafów), któremu udzielił wywiadu.

Wywiad ten ogłoszony będzie w środę 27 b. m.

Ponieważ na krótko przed tym wywiadem rozeszły się pogłoski, że rząd zamierza ogłosić deklarację programową, zachodzi pytanie, czy wywiad ten stanowi ową właśnie deklarację, czy też ukaże się ona oddzielnie i poza wywiadem.

Wyjazd Prezydenta.

Wczoraj wieczorem Prezydent Mościcki wyjechał na wypoczynek letni do swej rezydencji w Spale.

P. Patek, oczywiście, obecny.

Poseł polski przy rządzie włoskim p. Patek bawi w tej chwili w Warszawie. Jest on obecny w stolicy przy każdem niemal przesileniu gabinetowem.

Garść spostrzeżeń.

Ogłoszony wczoraj wieczorem dekret Prezydenta Rzplitej, zawierający nominacje członków nowego gabinetu nasuwa następujące spostrzeżenia:

1. Na pierwszem miejscu po premjerze Piłsudskim wymieniony jest płk. Beck. Ponieważ jest on ministrem bez teki, nasuwa się przypuszczenie, że będzie on pełnił funkcje wicepremjera.

2. pułkownik Matuszewski pełni w dalszym ciągu funkcje kierownika ministerstwa skarbu.

3. Wskutek nieobecności p. Kühna, który bawi obecnie na kuracji w Badgestein, stanowisko ministra komunikacyj pozostało narazie nieobsadzone.

Nowy Biskup Sandomierski.

Warszawa 25. 8. KAP.

Ojciec Święty Pius XI mianował Biskupem - Ordynarjuszem diecezji sandomierskiej ks. prałata Włodzimierza Bronisława Jasińskiego, dotychczasowego rektora seminarjum duchownego w Łodzi, kanonika gremjalnego katedry łódzkiej i kanonika honorowego kaliskiego.

Ks. Biskup Nominat Jasiński urodził się dn. 12 czerwca 1873 r. we Włocławku. Po ukończeniu seminarjum duchownego we Włocławku, wyższe studja odbywał w akademji petersburskiej. W dniu 13 października 1895 r. wyświęcony został na kapłana.

Ks. Biskup Nominat znany jest ogółowi, a szczególnie w Piotrkowie, gdzie długo pasterzował, oraz w diecezjach włocławskiej i łódzkiej, jako gorliwy kapłan, energiczny działacz na niwie społecznej i jako znakomity mówca i konferencjonista.

Cettela udekorowano krzyżem...

Kielce, 25. 8.

Urzędowa PAT. donosi:

— „Dziś w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta dekoracja srebrnym krzyżem zasługi kupca Majera Cettela, (Żyda, przyp. red.), który w r. 1914 udzielił schronienia i ukrył trzech legjonistów, którzy w czasie odwrotu pozostawali w Kielcach. Dekoracji dokonał w zastępstwie nieobecnego wojewody wicewojewoda dr. Krebl. Na uroczystość przybyli również ppułk. Zborowski i Poniatowski; im to właśnie udzielił Cettel w r. 1914 schronienia". —

(A jak tam z temi koncesjami? Przecież Cettelowi zaofiarowano jedną z koncesyj monopolowych do wyboru, którą wybrał?)

Znany obrazek.

Nowy Jork, 25. 8. PAT.

Według ostatnich wiadomości z Limy, korpus oficerski armji peruwjańskiej postanowił utworzyć rząd wojskowy pod kierownictwem generała Manuela Ponce. Oficerowie zwrócili się do prezydenta Leguia z żądaniem, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska. Według doniesień z Limy, prezydent Peru Leguia ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Według urzędowych informacyj, otrzymanych z Limy, gabinet peruwjański podał się do dymisji. Gabinet ten powołany był przez prezydenta republiki.

Biskup berliński.

Berlin, 25. 8. PAT.

Ojciec św. powołał na nowoutworzone biskupstwo w Berlinie dotychczasowego administratora diecezji berlińskiej i biskupa w Meissen dr. Chrystjana Schrödera. Wręczenie bulli, przez którą mianowanie uzyska moc prawną nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach przez nacjaturę apostolską w Berlinie.

Konsul Meksyku.

Gdańsk 26. 8. tel. wł.

Pan Jose Gonzales Rul otrzymał exequatur jako konsul Stan. Zjednocz. Meksyku na obszar Rzplitej Polskiej z siedzibą w Gdańsku.

Nowy cud w kaplicy jasnogórskiej.

Niewidoma staruszka z Kalisza odzyskała wzrok.

Częstochowa, 25. 8. Tel. wł.

Po szczegółowem sprawdzeniu okoliczności, wśród jakich wydarzył się w kaplicy jasnogórskiej dn. 15 bm. nowy cud, ogłoszono obecnie następujące szczegóły:

Barbara Kasińska 69-letnia staruszka, stała mieszkanka Kalisza, oślepła zupełnie jeszcze w r. 1928, na tle choroby oczu. Długa kuracja zarówno w miejskim szpitalu w Kaliszu, jak i u znanych okulistów nie dała rezultatu. Stan jej zdrowia nie tylko nie doznawał poprawy, ale przeciwnie pogarszał się stale. Nic nie widziała.

Gdy przed 15 sierpnia miejscowe duchowieństwo zorganizowało pielgrzymkę na Jasną Górę, Kasińska przyłączyła się do niej, ufając, w cudowną moc Matki Boskiej Częstochowskiej.

Gdy 15-go sierpnia pielgrzymka kaliska obecna była na modlitwie w kaplicy Jasnogórskiej, rozległ się nagle donośny okrzyk kobiety: — Widzę!

Okrzyk ten wywołał w całej kaplicy niezwykły entuzjazm. Kasińska, która od dwu lat nie widziała zupełnie, zaczęła swobodnie przesuwać się wśród tłumów do obrazu Najświętszej Panny, i tu upadłszy krzyżem, zalała się łzami.

Niezwłocznie po nabożeństwie staruszkę zbadali miejscowi lekarze i stwierdzili, że widzi ona prawie normalnie i, że wypadku tego nie można podporządkować pod żadne prawidła medyczne.

Kasińska wróciła z pielgrzymką do Kalisza już o własnych siłach i tu została również zbadana przez miejscowych lekarzy, którzy wydali takie samo orzeczenie, jak lekarze częstochowscy.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie w całej Częstochowie i Kaliszu.

W obronie religji katolickiej.

Uchwały, powzięte na zgromadzeniu rodzicielskiem w Wysokiem Mazowieckiem.

Warszawa, 26. 8. KAP.

Zaniepokojeni o przyszłość narodu uchwałami i hasłami, jakie padły na tegorocznym zjeździe nauczycielstwa w Krakowie, zebrani na zgromadzeniu rodzicielskiem w sierpniu rb. w Wysokiem Mazowieckiem powzięli następujące uchwały:

1) Jak najgoręcej zaprotestować przeciw uchwałom Związku, godzącym w katolickie wychowanie dziatwy, gdyż ta sprawa z prawa natury należy jedynie i wyłącznie do rodziców.

2) Na ręce JE. ks. biskupa Łukomskiego złożyć najgłębszy hołd dla Ojca św. jako Najwyższego Nauczyciela świata, przeciwko któremu padły na zjeździe słowa, uwłaczające Jego powadze i wysoce obrażające uczucia katolickie.

3) Odnieść się do rządu i ciał prawodawczych z żądaniem szkoły powszechnej wyznaniowej a tymczasem domagać się oddzielenia dzieci żydowskich podczas nauki szkolnej od katolickich, co niema niestety miejsce w szkole w Wysokiem Mazowieckiem, gdyż na tem cierpi dusza dziecka katolickiego.

4) Nauczycielami dzieci katolickich mogą być tylko ludzie wierzący, czynem i przykładem stwierdzający swoje katolickie przekonanie; zebrani żądają, aby tylko ci otrzymywali posady nauczycielskie.

5) Wyrazić wdzięczność Episkopatowi Polski za urządzanie kongresów eucharystycznych, krajowych, jak i diecezjalnych, w których znajduje najlepszy wyraz i pogłębienie nasza święta Wiara katolicka.

6) Wyrazić ubolewanie, że nauczycielstwo, które chcielibyśmy uważać za warstwę najbardziej oświeconą w narodzie i konieczny czynnik w budowie państwowości polskiej, w chwilach szczególnie ciężkich dla kraju, samo przez ubliżające sobie uchwały i hasła obniża swoją powagę w społeczeństwie, z wielką szkodą tegoż.

7) Wyrazić swoje głębokie uznanie i cześć temu nauczycielstwu z miejscowej parafji i całej Polski, które mimo ciężkich warunków materjalnych i niepewności jutra, stoi na gruncie katolickich zasad i przyczynia się do wzmożenia sił duchowych narodu.

8) JE. ks. biskupowi, niestrudzonemu Rzecznikowi sprawy katolickiej w diecezji, wraz z powinną czcią przesłać zapewnienie, że aż do ofiary z własnego życia, jeżeli tego zajdzie potrzeba, zebrani stać będą niezłomnie przy Kościele katolickim.

Powyższe rezolucje postanowiono wysłać ks. biskupowi łomżyńskiemu, Ministrowi Wyznań i Oświecenia Publicznego, oraz do prasy katolickiej.

Wysokie Mazowieckie, dnia 3 sierpnia 1930 roku. Prezydjum (—): Marjan Kiełczewski, Mikołaj Grabowski, Zygmunt Kiełczewski, Stanisław Śliwowski, Helena Kiełczewska, Bronisław Szepietowski, Kazimierz Majewski, Marjanna Kaczyńska, Grzegorz Gozdowski, Józef Bielski, Karol Wojno, Jadwiga Jakóbowska, Kazimierz Tyborowski, Marja Martuzalska, Paweł Molenda, Józef Ilba, Konstanty Wojno, Andrzej Łuniewski.

Hajdamacy palą już całe wsie,

mszcząc się na ludności.

Lwów 25. 8. tel. wł.

Ukraińcy urządzili pod Tarnopolem nabożeństwo za zastrzelonego pod Bóbrką bandytę Piseckiego.

Po nabożeństwie, w którem brało udział 6-ciu popów ruskich, ludność ruska ze wsi Czortowice, Wierzbowiec i Harasymów oświadczyła, że z podobnemi uroczystościami nie chce mieć nic wspólnego i na przyszłość sama będzie takich, jak Pisecki, bandytów łapała i oddawała w ręce policji.

Mszcząc się za to, separatyści podpalili wszystkie 3 wsie. Spłonęło 200 zagród. Straty miljonowe.

Lwów, 25. 8. PAT.

Wczoraj po południu wybuchł pożar w gminie Romanów powiatu Bóbrka w zabudowaniach Hryniewicza. Pastwą płomieni padło 10 budynków gospodarskich i 300 stogów ze zbożem.

W niedzielę znowu zbrodnicza ręka podpaliła folwark Jana Szeptyckiego w Dziewiątkach, powiecie Bóbrka.

Lot nad Italją.

Rzym, 25. 8. PAT.

Dziś rano z aerodromu Littorio w obecności ministra awiacji wystartowały 52 samoloty do lotu okrężnego nad Italją.

Zgon gen. Pożerskiego

Wilno, 25. 8. Tel. wł.

Generał brygady Olgierd Pożerski dowódca 20-ej dywizji piechoty w Baranowiczach zmarł w obozie ćwiczebnym Leśna.

Zwłoki będą przewiezione do Wilna i pochowane w grobowcu rodzinnym na cmentarzu pobernardyńskim.

Powstańcy hinduscy poddali się.

Simla 25. 8. PAT.

Donoszą z okręgu Kurran, że odbyły się tam krwawe walki pomiędzy wojskami angielskiemi a uzbrojonemi oddziałami tubylców. Po stronie angielskiej jest 9 zabitych, wśród nich 1 oficer i 10 rannych, po stronie tubylczej 26 zabitych i kilkudziesięciu rannych, a 70 wziętych do niewoli. Na skutek tej porażki powstańcy zgłosili władzom angielskim całkowitą uległość, przyjmując wszystkie dyktowane im warunki.

Propaganda małżeństwa.

W Tryjeście zawarto w ciągu jednego dnia 72 związków małżeńskich, poczem nowożeńcy przy wydatnej pomocy władz faszystowskich wysłani zostali do Rzymu, gdzie przez trzy dni na koszt państwa będą zwiedzali zabytki Wiecznego Miasta. — Jedyna ta w swoim rodzaju wycieczka zostanie następnie przyjęta na audjencji przez Mussoliniego. Dzieje się tak z rozkazu Mussoliniego, który w obliczu obniżającej się od kilku lat cyfry urodzin we Włoszech, polecił jak najdalej posuniętą propagandę małżeństwa. Szef faszystów triesteńskich jest pierwszym, który dla tem większej zachęty wymyślił premję bezpłatnej podróży do Rzymu, dla tych wszystkich, którzy wyrażą zgodę zawierania ślubów grupami.

Gen. Groener ożenił się.

Berlin, 25. 8. PAT.

Dziś rano odbył się w starym kościele garnizonowym w Berlinie ślub ministra Reichswehry generała Groenera z Ruth Glück.

Samobójstwo policjanta.

Warszawa 24. 8. tel. wł.

Wczoraj o godzinie 6-tej po południu w lesie Bielańskim nad Wisłą targnął się na życie 25-letni Bolesław Kos, posterunkowy rezerwy konnej. Po strzelił on się z rewolweru w głowę. Po gotowie przywiozło samobójcę do Szpitala św. Ducha, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Jest to już 8 samobójstwo policjanta w tym roku w Warszawie. Z tej liczby wyzdrowiał i żyje tylko jeden.

„Zeppelin" nad Prusami Wschodniemi

Berlin 24. 8. PAT.

Sterowiec „Zeppelin" po dokonaniu lotu nad Prusami Wschodniemi, w czasie którego odwiedził przedewszystkiem miasta nadgraniczne, przybył do Królewca około godz. 16, z powodu jednak burzy komendant sterowca zawiadomił lotnisko, że podejmie lądowanie dopiero po ustaleniu się pogody. „Zeppelin" odleciał następnie w dalszy lot nad terytorjum Prus Wschodnich.

J. I. Kraszewski. 43

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Zdawał się biec tu szukać kogoś, a zastawszy tylko wenecjanina w kątku, zatrzymał się, badając go z wielką ciekawością. Pochylił się aż na ziemię prawie, chcąc mu zajrzeć pod maskę, ale Brühl ją przycisnął ręką. Zwijać się począł koło niego z udaną trzpiotowością.

— Cavaliere nero! Cóż ci powiedziała królowa? Znasz ją? he, słówko.

— Sono un forestiero... Addio — syknął mu Brühl nad uchem i uszedł, ale pulcinello, nie goniąc go, śledził. Zbir także nie spuszczał go z oka. Wkrótce obaj się zeszli pod kolumnami.

Pulcinello wspiął się do ucha zbirowi.

— Kto to był?

— Brühl.

— A! a! — wyrwało się z piersi poliszynela. — Odgadłem go po nienawiści jaką wzbudził we mnie... Jesteś pewnym?

— Ja, co go więcej od was, panie hrabio, nie cierpię i brzydzę się nim? Jabym go w piekle poznał.

Pulcinello wyrwał się nagle i pobiegł, zobaczywszy królowę zdaleka, którą zdawał się śledzić namiętnie. Zbir zadumany błądził bez celu. Towarzystwo ożywiało się coraz bardziej, a ci, co, jak poliszynel, szukali i gonili kogoś już z trudnością przez tłum i zamęt przecisnąć się mogli. Piski i śmiechy głuszyły muzykę. Brühl już był zniknął, przesunąwszy się do gospodarstwa królewiczowej. W przejściu spotkał go mnich zakapturzony.

Uczuł się pochwyconym za rękę.

— Jeżeli chciałeś być niepoznanym, — odezwał się po włosku — tośś się wcale nieosobliwie zamaskował. Któżby cię nie poznał po tej głupiej akcyzy?

I począł się śmiać.

— Po czem? — zapytał Brühl.

— Po chodzie, po nodze, po ruchu i po smaku.

Brühl nie mógł poznać maski, rzucił się ku niej: znikła.

Byłby przysiągł, że to padre Guarini, ale cóżby jezuita robił na maskaradzie?

Trochę zmieszany tem, że go poznano, znalazł się w pokoju słabo lampami w alabastrowych urnach oświeconym. Tu go kobieta słusznego wzrostu zatrzymała uderzeniem wachlarza. Nie wątpił, że i ona poznać go musiała, on odgadł ją na pierwszy rzut oka lecz chciał być grzecznym i udał, że się nie domyśla.

— Należy się wam powinszowanie... Brühl.

— O! niema mi czego winszować.

— Wiem, sięgacie wyżej myśą i ambicją, ale po wschodach iść trzeba, inaczej non si va sano. Dosięgłeś już bardzo wysoko, a jeszcześ się nie sparł na ramieniu kobiety, która czasem jak skrzydło podnosi.

Brühl westchnął.

— O! wiem do kogo westchnienie, i to nie wartek, ktoby się dziwił, chcąc ja nie dzieje. Lecz niewdzięczną królowę trzeba zapomnieć i szukać innej — mówiła wyniosłego wzrostu pani.

— Szukać, aby, znalazłszy, być znowu odepchniętym i wzgardzonym?

— Wzgardziłaby chyba taka, coby się nie znała, a tej i żałować nie powinieneś.

Pochyliła się do jego ucha i, szepnąwszy mu coś, znikła w tłumie.

Szedł dalej. Naprzeciw niego był już stół Frani Kolowrath, otoczony młodzieżą. Dzieweczka zalotna, śmiejąc się, pustując, wyszczerzając ząbki, podawała wszystkim, co kto zażądał. Przypatrywał się jej zdaleka. Była nęcąca i wdzięczna, w oczach jej błyskał dowcip, ale z tą żywością swą zimną, równa dla wszystkich, niewyczerpana wydała mu się może straszną. Długo w nią oczy trzymał wlepione, zadumał się i, nie zbliżając się w tłum, co ją otaczał, uszedł na stronę.

Zaledwie rzucił się na krzesło niecoznużony, chcąc spocząć i skupić myśli, gdy zbir znalazł się tuż i przysiadł do niego. Popatrzał nań zgóry.

— Nieprawda, — spytał — smakowała ci przedtem królowa, teraz myślisz, czyby z szynkarką nie poszło lepiej! Przyznaj się!

Brühl, nie chcąc wdawać się w rozmowę, potrząsł głową.

— To pozazdrościł dziewczyna i w fartuszku komuś dużo brylantów przyniesie... Dla ciebieby się zdała... Wszak ją lubisz?

Ani słowa nie odzywał się Brühl i niecierpliwie, ręce skrzyżowawszy na piersiach, nie chciał zważać, co doń mówiono, bo głowę odwrócił w stronę przeciwną. Zbir wszakże wiedzieć musiał, że żadne jego słowo nie pójdzie marnie, i półgłosem mruczał ciągle:

— Patrz, co to za rączki białe, jakie ramionka utoczone, co za twarzyczka brzoskwini, której puszku nawet ptaszek nie tknął skrzydłem. Kąsek ministerjalny, jeśli nie królewski; ale August II już stary, a królewicz za pobożny... sięgnij ręką a weźmiesz

Dalszy ciąg nastąpi.

Zarzuty pod adresem Pomorzan.

II.

Pomorzanie są zmaterjalizowani. (?) Powszechnie jest znanem, że materjalizm osłabia i niszczy ducha. Dziwnym jest pomorski materjalizm, który nie niszczył ducha, lecz go wzmacniał tak, że Pomorzanie o własnych siłach staczali długoletnie walki z germańskim naporem o idee narodowe, — i zwyciężali, i Pomorzu polskość zachowali, a ofiar materjalnych dla świętych idej dużo, dużo ponosili. „Zmaterjalizowani" Pomorzanie byliby mogli z łatwością osiągać ogromne korzyści, gdyby byli wyrzekli się idej katolicko - narodowych, a poddali się germanizacji. A jednak tego Pomorzanie nie uczynili. — Ale Pomorzanie nie byli tacy głupi, jak galicyjscy Stańczycy — i późniejsi lenkaenowcy krakowscy. Tamto w Galicji, gdzie jest daleko więcej naturalnych bogactw, masy ludu żyły w nędzy i szły na tułaczkę i wyzysk, bo Stańczycy i różni „wodzowie ludu" szli na rękę interesom „Widnia", a zaprzepaszczali interesy ludu polskiego — za cenę „koncesyj" — i „Hofratów".

A „Wideń" na podziękę popierał Ukraińców i podżegał ich wspólnie z Berlinem przeciw Polakom. „Obrońcy ludu" jedną miewali odpowiedź: Najjaśniejszy Cesarz i król jest Polakom życzliwy. Mieli samorząd, ale nie potrafili wyzyskać źródeł dobrobytu na rzecz polskiego ludu, a pozwalali żydowskim szynkarzom obdzierać włościan ze skóry i wydziedziczać z ojcowizny. — A szkolnictwo tłumiło sprytnie pojęcie odrębności narodowej polskiej, łączyło i uzależniało polskość od Habsburgów. A szczytem pragnień tam było — zdobyć jakieś stanowisko urzędowe i stać się kaiserlich — koeniglich. **A Pomorzanie „zmaterjalizowani" — wytężali się na to, by uniezależniać się od łaski Prusaków, — i własny grunt sobie stworzyć pod nogami przez celową pracę i oszczędność.**

Gdyby Pomorzanie byli w czasie niewoli takimi lekkoduchami gospodarczymi, jak wspomniany odłam „Galicjan", nie byliby mogli obronić polskości Pomorza. Pytamy się, ile to setek tysięcy Polaków poszło dla chleba i karjery w głąb Rosji, — i tam zatracali wiarę i narodowość polską? Czy to nie materjalizm? Zmaterjalizowani Pomorzanie składali pokaźne ofiary dla bezdomnych braci w czasie niewoli nie tylko w gotówce, lecz też w bieliźnie i ubraniach podczas wojny, gdy i tu trudno było coś nowego nabyć.

Bank Zw. Sp. Zar. zakazał większych wypłat i wypłat w niem. walucie, że Pomorzanie nie mogli wykupywać strwożonych Niemców, a walutę niem. przekazywał B. Zw. Sp. Zar., powstającemu Państwu Pol.

Pomorzanie za bezcen oddawali swe płody, — i bezpłatne słali do Kongresówki zboża siewne, które tam potem szły na pasek po stokroć wyższej cenie. — A tam sprzedawali krowę, konia — lub kilka morgów — i kupowali na Pomorzu większe osady, średnie i większe gospodarstwa, kamienice itd. Kto był — większym materjalistą? A Pomorzanie swoje oszczędności, złożone w bankach, przez nagłe zrównanie marki niem. z polską i dewaluację, stracili doszczętnie. I pożyczki państwowe Pomorzanie dawali — i stracili, złoto i srebro dawali dla Skarbu, — wszystko dla idei i gdzież tu materjalizm?

I ochotnika dawało Pomorze, zanim zostało przyłączone do Polski, i na bolszewicką potrzebę ochotników słało. — **I dziś wzamian szkaluje się Pomorzan od szwabów i materjalistów, a usuwa się i odpycha wszędzie.** I spłynęły na Pomorze fale „idealistów" z Małopolski i Kangres., którzy tu ani nie orali, ani nie siali, — lecz żniwa zbierają, — i tuczą się pomorskim trudem tacy, którzy w Małopolsce i Kongresówce gruntu pod nogi znaleźć nie mogli. — I ci to — tacy „idealiści" geszefciarscy — szkalują Pomorzan i materjalistami zwą, bo gniewają się, że Pomorzanie domagają się swych praw i pierwszeństwa na tej ziemi, — bo boją się, aby nie musieli ustąpić miejsca tubylcom, — i pójść skąd nieraz z niczem przyszli, — a tu wielkich panów odgrywać się nauczyli. Oj, moglibyśmy tomy napisać o idealizmie licznych tych przybyszów, którzy to Pomorzan wyparli lub wypierają — i oczerniają dla własnych — materjalnych korzyści. — Już to od 1920 r — karjerowicze i Gluecksjaegerzy z Małopolski i Kongresówki zarzucali Pomorzanom filogermaństwo i materjalizm, aby takiemi niegodziwemi oszczerstwami uzasadnić, że tu są koniecznie potrzebni.

A nieraz mieliśmy dowody, że nawet tacy, którzy to rolę wielkich idealistów odgrywali, głównie o swój byt i swoje korzyści dbali, i około swych interesów bardzo sprytnie chodzić umieli. Ci nieuczciwi przybysze — dziś siedzą w „sanacji".

Panowie sanatorzy! Nie wywołujcie wilka z lasu! Zrozumiałe względy kazały nam długo — milczeć, — ale wreszcie cierpliwość się przebrała, musieliśmy ctworzyć kartoteki niejednych tylko hipersanatorów. Mamy jednak daleko więcej materjałów. Nie prowokujcie nas oszczerstwami, byśmy nie byli zmuszeni ku własnej obronie odkrywać coraz więcej „tajemnic". Wiemy, że jesteście spryciarzami, — ale może łatwo sprawdzić się przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada".

(Dokończenie nastąpi).

Odezwał się p. Piłsudski...

Warszawa, 27. 8.

„Gazeta Polska" ogłasza nareszcie zapowiadany od kilku dni wywiad swego naczelnego redaktora Bogusława Miedzińskiego z p. Piłsudskim. Wywiad ten tak co do treści jak i formy nie różni się od poprzednich tego rodzaju słynnych elaboratów. W słowach niewybrednych i kategorjami rozumowania koszarowego, napada autor na Sejm i posłów. Wywiad ten roi się od wyrazów „smród", „wychodki", „śmietnisko", itp. skierowanemi pod adresem pp. posłów. Wywiad poświęcony jest niby naprawie konstytucji lecz faktycznie nic istotnego w tym przedmiocie nie przynosi.

———

Katastrofa w kopalni śląskiej.

Sześciu górników żywcem pogrzebanych.

Katowice 25. 8.

W dniu dzisiejszym o godz. 11.50 na kopalni Hildebrandt w Nowej Wsi na pokładzie Gerhard zawaliło się kilka chodników i filarów. Przy katastrofie zostało rannych 5 ludzi, zaś 9 zostało zasypanych, z tej liczby wydobyto 3 osoby żywe, zaś 6 jest odciętych i niema nadziei wydobycia ich żywych.

Przyczyną katastrofy były gwałtowne wstrząsy górotworu spowodowane trzęsieniem ziemi, które odczuto również na powierzchni ziemi na dużej przestrzeni w Nowej Wsi, Kołchowicach, Katowicach i Radosowych.

———



Oryginalne zdjęcie odlotu Andre'ego na badanie północnego bieguna w roku 1897.

Romans „czekisty" Agabekowa.

Miłość do pięknej Angielki okazała się silniejsza od „czrezwyczajki".

Władze francuskie zajęte są obecnie niezwykle interesującą sprawą byłego agenta czrezwyczajki sowieckiej Agabekowa.

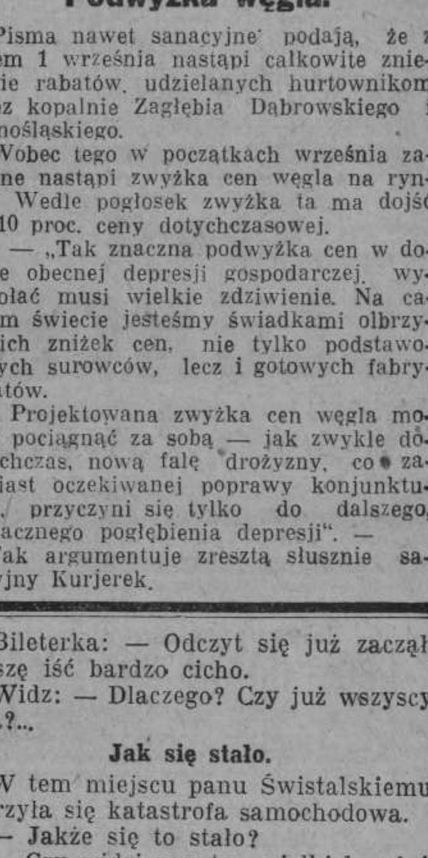
Przez długi czas Agabekow zajmował wybitne stanowisko przy centrali GPU w Moskwie i cieszył się zaufaniem swych przełożonych. Wystało go później jako przedstawiciela GPU na Bliski Wschód. Agabekow wyjechał z Moskwy i osiadł w Konstantynopolu pod fałszywem nazwiskiem w charakterze bogatego handlarza dywanami wschodniemi.

Życie płynęło mu spokojnie i zapewne nie byłoby w niem miejsca na żadne nadzwyczajne przygody, gdyby Agabekow nie był poznał na wycieczce w okolice Stambułu młodej Angielki, córki dyplomaty, w której zakochał się bez pamięci. Przystojny Rosjanin podobał się również Angielce, tak, że gdy się oświadczył, został przez nią przyjęty; rodzice jej również nie mieli nic przeciw małżeństwu córki z bogatym kupcem. Przed narzeczoną jednak Agabekow nie chciał ukrywać swego właściwego „zawodu", wyjawił jej przeto prawdziwą rolę, jaką spełniał w dawnej stolicy Turcji. Angielka nie przeraziła się tem specjalnie, niemniej jednak postawiła narzeczonemu ultimatum: „Cze-ka, albo ja".

Agabekow bez namysłu postanowił zerwać ze swą dotychczasową działalnością i uczynił to publicznie za pośrednictwem różnojęzycznej prasy w Konstantynopolu, poczem w towarzystwie swej narzeczonej wyjechał do Paryża.

Ale rodzice panny zmienili zdanie co do małżeństwa z Agabekowem, ruszyli przeto wślad za zakochaną parą z postanowieniem przeszkodzenia małżeństwu.

W Paryżu Agabekow zgłosił się natychmiast do prefektury policji i po długiem przesłuchaniu pozostawiony został na wolności. Niemniej jednak epilog był sensacyjny. Władze francuskie postanowiły wysiedlić Agabekowa i poleciły go odstawić do granicy belgijskiej. Agabekow przybył do Paryża za fałszywym sowieckim paszportem, a wniósł podanie o wydanie mu karty tożsamości na prawdziwe nazwisko. Podobno jednak ministerstwo spraw zagranicznych to podanie poparło, tak, że należy uważać wygnanie romantycznego czekisty za czasowe. Gdy tylko rodzice wywiozą jego narzeczoną w bezpieczne miejsce, Agabekow zostanie upoważniony do powrotu do Paryża i powiększy liczną już kolonję emigracji rosyjskiej.



Juljo Wais, obecny minister skarbu Hiszpanji.

Podwyżka węgla.

Pisma nawet sanacyjne podają, że z dniem 1 września nastąpi całkowite zniesienie rabatów, udzielanych hurtownikom przez kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnośląskiego.

Wobec tego w początkach września zapewne nastąpi zwyżka cen węgla na rynku. Wedle pogłosek zwyżka ta ma dojść do 10 proc. ceny dotychczasowej.

— „Tak znaczna podwyżka cen w dobie obecnej depresji gospodarczej, wywołać musi wielkie zdziwienie. Na całym świecie jesteśmy świadkami olbrzymich zniżek cen, nie tylko podstawowych surowców, lecz i gotowych fabrykatów.

Projektowana zwyżka cen węgla może pociągnąć za sobą — jak zwykle dotychczas, nową falę drożyzny, co zamiast oczekiwanej poprawy konjunktury, przyczyni się tylko do dalszego, znacznego pogłębienia depresji". —

Tak argumentuje zresztą słusznie sanacyjny Kurjerek.

Bileterka: — Odczyt się już zaczął, proszę iść bardzo cicho.

Widz: — Dlaczego? Czy już wszyscy śpią?...

Jak się stało.

W tem miejscu panu Świstalskiemu zdarzyła się katastrofa samochodowa.

— Jakże się to stało?

— Czy widzi pan ten wielki kamień za zakrętem?

— Tak, widzę.

— No, a on go nie widział.

Dlaczego?

Dama do żebraka: Wyglądacie tak młodo i zdrowo, czy nie moglibyście więc zapracować sobie na chleb?

Żebrak: Łaskawa pani wygląda tak uroczo, czy nie mogłaby więc pani wstąpić do filmu, zamiast pędzić taki zwykły żywot?

Wdowa.

Rejent: Nie radziłbym pani wychodzić powtórnie zamąż; nieboszczyk mąż pani w testamencie zaznaczył, że jeżeli pani ponownie wyjdzie zamąż, to cały majątek przypadnie jego bratu.

— Właśnie za niego wychodzę, panie rejencie.



— Panie wachmistrzu, proszę łaskawie zaalarmować policję powietrzną. Przed chwilą właśnie uciekł mi kanarek.

Kino Dwór Wąbrzeski
„PŁODNOŚĆ"
największy film.

KRONIKA.

KALENDARZYK:
środa, 27 sierpnia 1930 r. Józefa K.
czwartek 28 sierpnia 30 r. August.

⊙ **Jeszcze przyjmują listonosze przedpłatę abonamentową na miesiąc wrzesień za „Gazetę Wąbrzeską". Kto dotąd opłaty nie uiścił, niech dokona tego szybko, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu pierwszych numerów przyszłego miesiąca.**

⊙ **Baczność O. W. P.!** W ostatniej chwili przypominamy jeszcze o dzisiejszem zebraniu Obozu Wielkiej Polski w lokalu p. St. Klimka o godz. 8-mej wieczorem. Referaty wygłoszą p. red. Kanarowski z Torunia i p. Tarnowski z Torunia. Na zebraniu tem winni się stawić obowiązkowo wszyscy członkowie sekcji Młodych. Starsi jak zawsze tak i na tem zebraniu są bardzo mile widziani i nie wątpimy, że stawią się wszyscy.

Oboźny.

⊙ **Nowy lokal Towarzystwa Czytelni Ludowych.** W niedzielę, dnia 31 sierpnia o godzinie 12 odbędzie się w Wąbrzeźnie otwarcie i uruchomienie bibljoteki i świetlicy czyli czytelni TCL. w nowym lokalu w Rynku w gmachu Powiatowej Kasy Oszczędności.

Dzięki życzliwemu stanowisku zarządu i rady kasy, która nam bezpłatnie lokal odstąpiła, za co niniejszem publicznie składamy podziękowanie, możemy nareszcie rozpocząć oświatową, kulturalną i patrjotyczną działalność w sali wygodnej i dla wszystkich dostępnej.

Organizująca się sekcja odczytowa przygotowywuje szereg odczytów, wykładów i pogadanek z obrazami świetlnemi, a sekcja teatralna drogą przedstawień amatorskich, pragnie rozpowszechniać arcydzieła literatury polskiej oraz budzić zamiłowanie do historji naszej i wszystkiego co polskie.

Mając nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda nam się jeszcze zorganizować sekcję muzyczną, wierzymy, że TCL. spełni należycie swoje zadanie i stanie się ośrodkiem nie tylko oświaty pozaszkolnej, ale i życia umysłowo-kulturalnego miasta i powiatu. Do tego dążymy.

Brak nam jednak ciągle jeszcze ludzi do współpracy.

Dlatego zapraszając całe społeczeństwo na uroczystość niedzielna prosimy gorąco chętnych, aby zapisywali się nie tylko na członków TCL. ze składką roczną 2,40 zł. (nie ograniczając ofiar), ale aby się zgłaszali do czynnej współpracy w sekcji bibljotecznej, odczytowej, teatralnej lub muzycznej. Pisemne lub telefoniczne zgłoszenia przyjmuje tymczasowo inspektorat szkolny.

Pamiętajmy o niedzieli godzina 12.
Prezydjum Powiatowego Komitetu TCL.

⊙ **Rzadka likwidacja.** Jak donosiliśmy tut. Teatr Ludowy zwołał dwukrotnie zebranie celem zlikwidowania Towarzystwa i połączenia się jako sekcja z tut. placówką T. C. L. Jednakowoż tak na pierwsze jak i na drugie zebranie członkowie Teatru Ludowego się nie stawili. — Wobec takiego stanu rzeczy, Powiatowy Komitet T. C. L. zdecydował się utworzyć na nowo sekcję sceniczną a Teatr Ludowy zdaje się zakończył swój żywot bez formalnej jak to być powinno likwidacji.

⊙ **Z Bractwa Strzeleckiego.** Przewidziane na dzień 31. sierpnia strzelanie o godność króla żniwnego w Wąbrzeźnie zostało przełożone na niedzielę następną t. zn. na dzień 7. września. Powodem odroczenia terminu strzelania jest wielkie strzelanie doroczne Bractwa Strzeleckiego w Radzynie, dokąd jak każdego roku członkowie tut. Bractwa gremjalnie się udadzą.

⊙ **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W poniedziałek dnia 25 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale 18 pp. radnych. Posiedzenie zagaił p. przewodniczący B. Grajewski odczytaniem porządku obrad.

Pierwszem punktem obrad była sprawa ugody zawrzeć się mającej pomiędzy miastem a firmą „Simens", która swego czasu wykonała połączenie Wąbrzeźna z elektrownią w Gródku. Ponieważ miasto nie mogło się wywiązać z zobowiązań wobec firmy „Simens", więc sprawa oparła się o sąd. Chcąc uniknąć długiego procesu, zdecydowały się strony zawrzeć ugodę. Obecny dług miasta u firmy „Simens" wynosi 67.777 fr. Ugoda reguluje sprawę w ten sposób, że miasto zapłaci dług ten ratami rocznemi po 24.000 zł. z odsetkami o 2 proc. wyższemi od każdorazowej stopy dyskontowej Banku Polskiego. Spłata dokonywana będzie w ten sposób, że należność za prąd do centrali w Gródku wysyłaną będzie za pośrednictwem Kom. Kasy Oszcz. w Chełmnie, która od należności za każdą kw. godz. prądu potrąci 10 gr. na rzecz „Simensa". O ile tą drogą nie osiągnie się rocznej raty 24.000 zł. wówczas resztę dopłacać musi miasto. Raty roczne płatne są w czterech ratach kwartalnych. Poza tem umowa zastrzega, że osobnym aktem miasto zobowiąże się dług zabezpieczyć hipotecznie w księdze gruntowej jezior miejskich, oraz że firmie „Simens" przyznaje się prawo pierwszeństwa w robotach elektryfikacyjnych miasta.

Następnym punktem obrad była sprawa wyboru trzech członków Rady Nadzorczej Szkoły Dokształcającej. W skład rady tej weszli pp.: Markuszewski Wojciech, Grabowski Bronisław i Cander Anastazy.

Trzecią i ostatnią sprawą, nad którą debatowała Rada Miejska było załatwienie szeregu wniosków o zezwolenie na wybudowanie stacyj benzynowych w mieście. — Ponieważ wniosków tych wpłynęło bardzo dużo, więc magistrat zdecydował się udzielić zezwolenia wszystkim, przyczem każdy właściciel stacji miał płacić roczny czynsz za miejsce w wysokości 500 zł. Rada Miejska projekt magistratu odrzuciła, wobec czego sprawa ta narazie została nie załatwioną.

⊙ **Baczność sokoli!** We czwartek dnia 28. bm. punktualnie o godz. 18.45 odbędzie się zbiórka druhów sekcji lekkoatletycznej w sokolni przy ul. Przemysłowej.

Czołem! Naczelnik.

Z Pomorza.

ZIELEŃ, pow. wąbrzeski.

Z zabawy Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyła się doroczna zabawa Kółka Rolniczego w Zieleniu. Ponieważ pogoda nie sprzyjała, więc zabawę ogrodową zakończono dość wcześnie i rozpoczęto zabawę na sali. Mimo tej nie pewnej pogody, na zabawę tę przybyło dużo gości nie tylko z Zielenia, ale nawet i z dalszej okolicy. Gospodarze zabawy dbali o należyty nastrój na tejże, toteż zabawa potrwała prawie do rana i była godziwą rozrywką po ciężkich pracach żniwnych.

WŁOCŁAWEK.

Przejechanie dziecka przez taksówkę. Taksówka należąca do Wincentego Wutkowskiego (zamieszkałego przy ul. Kilińskiego 16) najechała na przechodzące ulicą dziecko Stanisława Trojanowskiego (ul Starodębska 10), raniąc je dotkliwie. Policja spisała protokół na nieostrożnego kierowcę.

Samobójstwo defraudanta. Pisarz majątku Kamienna Stefan Matkiewicz w czasie aresztowania go przez policję popełnił samobójstwo przez poderznięcie gardła brzytwą. Aresztowanie miało nastąpić wskutek nadużyć popełnionych przez Matkiewicza na szkodę właściciela majątku. Pomimo natychmiastowego ratunku samobójca zmarł wskutek upływu krwi.

MIROTKI, pow. starogardzki.

Tragiczne skutki lekkomyślności. Dnia 23 bm. w porze obiadowej bawili się 18-letni syn rolnika Gottfryda Maistra i 15-letni robotnik Szymon Kubicki strzelaniem do tarczy z 6-mm. rewolweru. Podczas strzelania nagle wskutek nieuwagi zastrzelił Maister swego towarzysza. Przywołany lekarz stwierdził śmierć Kubickiego na skutek postrzału w serce. Trupa obłożono aresztem do chwili przybycia komisji sądowej. h.

TCZEW.

Tajemnicze kości ludzkie przy ul. Nowej. Podczas dokonywania prac ziemnych przy ul. Nowej natrafili robotnicy na szczątki pożółkłych kości ludzkich. Kości są bardzo stare i prawdopodobnie pochodzą od poległych w jakiejś bitwie pod Tczewem, gdyż na całym przyległym terenie od czasu do czasu odnajduje się kości ludzkie. Wyświetleniem pochodzenia tych kości zajęły się władze sądowe i policyjne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.